№ 22. ŁOWICZ, niedziela 2 czerwca 1918 roku. Rok II.

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie z odn. mk. 9.75
półrocznie . . „ 4.85
kwartalnie . . „ 2.45
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . mk. 11.80
półrocznie . . „ 5.90
kwartalnie . . „ 2.95

GAZETA ŁOWICKA

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 2,50 mk. Na 3-ej str. 45 f., na 8-ej — 33 f. Drobne ogłoszenia po 10 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Łowicza i okolicy.

Cena pojedyńczego numeru 15 fenigów.

Wschód słońca o godz. 3 m. 45.
Zachód „ „ „ 8 m. 10.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Loterja klasyczna R. G. O.

GŁOWNA WYGRANA 500,000 MAREK

Ciągnienie 5-ej kl. odbędzie się od 1 – 25 czerw.

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekuńczej m. Łowicza ulica Mostowa № 3.
i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

Losy na dniówkę i udziały do 25 całych losów na 5-ą klasę po 25 mk. za udział nabywać można w biurze Rady Op. m. Łowicza codziennie od godziny 10 rano do 6-ej wieczorem.

Lekarz A. HILLER

powrócił i przyjmuje codziennie od 9 do 1-ej i od 3 do 7-ej popołudniu Podrzeczna № 49, dom W-go Gałkiewicza.

KALENDARZ.

Niedziela Bł. M. m. Sadoka i Tow.
Poniedziałek Erazma B. M.
Wtorek Franciszka Carac. W.
Środa Bonifacego B. M., Walerji M.
Czwartek Norberta i Klaudjusza B. W.
† *Piątek* Serca Jezusowego, Roberta Op.
Sobota Maksyma B. W.

ZJAZD PRASY PROWINCJONALNEJ.

Z inicjatywy Związku Buuowy Państwa Polskiego obwołany został zjazd prasy prowincjonalnej, — i niewątpliwie poczytywać to można za wielką zasługę Związku, że nie tylko myśl tę urzeczywistnił, ale włożył w nią wiele pracy.

Potrzebę bliższego zetknięcia się rzeczników prasy prowincjonalnej; wspólnego omówienia stosunków prasy na prowincji, jej zadania w dzisiejszej dziejowej dobie,—krzesania uśpionego życia politycznego,—współdziałania w budowie odradzającej się — i tylko wolnej Ojczyzny, wspierania prac Rządu i uzewnętrzniania opinji społecznej, nieraz tak nieuchwytnej, przy braku wyrobienia politycznego, zapewne prasa prowincjonalna odczuwała oddawna, odruchowo dążyła do tego, myśl jednak nie przechodziła w czyn, — i w tym razie rzucony impuls — przyczynił się do zrealizowania tego,—co winno być, już dawniej dokonane.

Czy cel został w zupełności osiągnięty, — program wyczerpany—wytknięta linja, po której można by sięgnąć wgłąb biernych nieraz mas;—być może—nie, w każdym razie — osiągnięto wiele, założono podwalinę—pod przyszłą i dalszą rozbudowę.

Celowo — pomyślany i dobrze ułożony przez Z. B. P. P. kwestjonarjusz, nie został może należycie oświetlony, i ze stanowiska politycznego, mało przedyskutowany, przyjmując jednak jako założenie budowę państwowości polskiej—tą drogą, która doraźnie i celowo nadaje się do wyzyskania,—tym samym przyjęto odpowiednie metody oddziaływania.

Poparcie czynników miarodajnych, chociaż tak skąpo jeszcze dotąd uposażonych w prawo ujawniania pomocy, wytworzenie w Warszawie Centrali, zasilającej informacjami, to pożądana i poważna pomoc dla prasy prowincjonalnej.

Niechaj więc ten pierwszy zjazd będzie bodźcem do pracy wytężonej, twórczej—ale i krytycznej—a myśl rzucona, bodaj wyradzała czyn — i torowała drogę—do jedynego celu, którego mamy być budowniczymi.

Z.

Ś. p. JÓZEF HALLER.

Wieść smutna rozniosła się o żołnierzu polskim, wodzu Żelaznej Brygady Karpackiej, Józefie Hallerze. Jako kierownik drużyn polowych Sokoła Lwowskiego, jego duch i wychowawca wielu oficerów legjonowych, stanął na wezwanie pod sztandarem narodowym, ufny—wiarą w świetlaną przyszłość Ojczyzny.

Dzielny żołnierz, wychowawca akademji wojskowej, przeszedł przez służbę wojskową austryjacką i oddał się potem pracy społecznej. Pobudka wojenna rzuciła go w szeregi legjonów. Ranny nie zeszedł z pola walki. Przeżył Mołotków, Zieloną, Besarabję, Styr, Warszawę i całe pasmo zawodów i rozczarowań.

Pod wpływem nowego gromu znalazł się na obczyźnie jako żołnierz tułacz, obrońca narodowego sztandaru—i jako taki położył kres swemu życiu.

Nowa ta ofiara krwi—to konsekwencja naszych błędów politycznych.

Cześć jego pamięci!

Przebieg zjazdu prasy prowincjonalnej.

Otwarcie Zjazdu Prasy prowincjonalnej odbyło się w dniu 26 maja o godzinie 11 rano w lokalu Z. B. Państwa Polskiego. Zjazd był reprezentowany przez 15 pism prowincjonalnych. Niektóre redakcje z okupacji austrjackiej jedynie ze względu trudności przepustkowych nie mogły wysłać swych przedstawicieli.

Obrady zagaił wice-prezes Z. B. P. P. mec. M. Zbrowski; przewodnictwo prezydjum objął prof. W. Miklaszewski.

Imieniem prasy warszawskiej powitał zjazd p. S. Krzywoszewski, redaktor dwuch pism warszawskich, a imieniem nowopowstającego związku zawodowego dziennikarzy polskich w Warszawie p. W. Kosiakiewicz. Szef wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. W. Baranowski w rzeczowym przemówieniu zcharakteryzował zadanie prasy prowincjonalnej w dobie obecnej wznoszenia gmachu Niepodległej Polski. Wszystkie usiłowania należy skierować ku temu aby wyrwać społeczeństwo z bezładu i skłonić je do udziału w pracy nad wspólną budową. Prasa posiada wpływy i zdziałać może wiele, zwłaszcza prasa aktywistyczna, przejąwszy się obowiązkiem budzenia narodu do działania.

Dyrektor Szkoły Dziennikarskiej p. W. Kosiakiewicz mówił o organizacyjnych potrzebach prasy prowincjonalnej i o zakresie przeważnych jej wpływów.

MATUŚ JEDYNA.

(„Słowa, które zrodziła krew").

Matuś jedyna, nie miej do mnie żalu,
że pismo moje takie nieczytelne —
lecz ranny jestem i piszę w szpitalu.
Kartki to może ostatnie, śmiertelne...

Wiem, że cię, droga, tym listem zasmucę,
że łzy pocieką z ócz starej matuli —
bo tyś wierzyła, że ja przecie wrócę,
że-ć syn jedyny pieszczotą utuli,

że u stóp twoich, jak dawniej, przysiędzie.
do ust przyciśnie drobne wyschłe ręce
i długo, długo opowiadać będzie
o trudach, walkach, zwycięstwach i męce...

Lecz pomnij o tym, że twa łza matczyna
ciężyć mi będzie w godzinę skonania,
że nie ty jedna tracisz swego syna,
gdy na dziejowym zegarze wydzwania

nam chwila zdawna czekana przez lata,
a serc miljonem krwawych upragniona...
Więc cóż, że chwila ta szczęsna się splata
z inną—gdy syn twój umiłowan kona?...

Wspomnij... Gdym żegnał cię na progu domu,
idąc Ojczyźnie służyć na wojence,
ty, łzy piekące roniąc pokryjomu,
w uścisku z memi swoje łącząc ręce,

rzekłaś: „Tak trzeba. Więc idź, synu, w pole...
Ja-ć nie wstrzymuję prośbą ni rozpaczą,
jeno dłoń kładę na twym dziecka czole,
trud błogosławiąc i dolę tułaczą...

Ojciec twój skonał gdzieś w Sybiru dali,
na szubienicznym brat twój zawisł stryku,
więc dziś, gdy rozkaz wzywa, byście wstali,
spiesz, abyś nie był ty ostatni w szyku...

Za tobą droga krzyżowa, pokutna,
przed tobą nowe ku zwycięstwu ścieże —
więc idź, nie bacząc, żem ja nieco smutna.
Od dziś—tyś nie mój! Idź, niech Bóg cię strzeże"...

I wędrowałem poprzez Polski ziemię,
i obcych domostw przekraczałem progi,
czując na czole błogosławieństw brzemię,
a nigdy w boju nie zaznałem trwogi.

I dzisiaj śmierci też czekam spokojny,
dumny, że, chociaż nie padłem na polu,
skonam w żołnierski szary mundur strojny,
żem nie był przecie, jako kwiat kąkolu

nieużyteczny pośród kłosów żyta,
lecz, żem był jednym z krwawych serc miljona,
z których się rodzi moc, i moc rozkwita,
i w pokolenia pójdzie a nie skona...

Pomnij, że mąż twój zmarł w Sybiru dali,
syn jeden zawisł na katowskim stryku,
więc, niech matczyne serce się nie żali,
iż mnie nie zbrakło też w żołnierskim szyku.

Adam Przybylski.

Naszkicował działalność istniejącej od roku przy Wolnej Wszechnicy Polskiej „Szkoły Dziennikarskiej“, której słuchacze w przyszłości po paroletniej praktyce narazie w Warszawie, potem na prowincji, jako w najlepszym, bo ogólnym warsztacie, powiększą zastęp pożytecznych pracowników dziennikarskich.

Niestety szkoła ta niema materjalnych podstaw do dalszego istnienia, co byłoby dotkliwą stratą dla pomyślnego rozwoju prasy i społeczeństwa, niewątpimy jednak, że dzisiejszy kierownik szkoły — energją i wpływami podtrzyma zagrożoną placówkę.

P. Kosiakiewicz postawił 4 wnioski:

1) Zwrócić się do Ministerjum W. R. i O. P. o utworzenie przy Uniwersytecie Warszawskim katedry dziennikarstwa.

2) Zwrócić się do Rządu Polskiego o utworzenie agencji telegraficznej do obsługi prasy prowincjonalnej.

3) Zwrócić się do Rządu Polskiego o obniżenie do minimum taryfy telegraficznej dla korespondencji prasowych.

4) Starać się, by Rząd Polski uzyskał zniesienie prewencyjnej cenzury dla wszystkich artykułów i informacji, o ile nie dotyczą spraw wojskowych.

Vice-prezes Związku, p. M. Zbrowski zgłasza wniosek:

Zwrócenie się do Rządu Polskiego, aby w pertraktacjach obecnych co do przejmowania władzy objął podział papieru między prasą prowincjonalną.
P. A. Nowicki informował zebranych o stosunkach prasowych w Rzeszy Niemieckiej, we Włoszech, Austrji i Węgrzech, w których to prasa prowincjonalna korzysta ze szczególnych uwzględnień, a organizacja prasy prowincjonalnej i jej stosunku do władz i odwrotnie, jest wzorowa.

Po przerwie obiadowej nastąpiły informacje przedstawicieli poszczególnych Ministerstwa.

Referat podsekretarza Stanu Ministerstwa Szkolnictwa i Dóbr Koronnych obejmował przedmiotowo założenia: 1) Komasacja, 2) Regulacja serwitutów, 3) Regulowanie wspólnej własności, 4) Meljoracja, 5) Parcelacja. Przy Ministerstwie ustanowiona będzie „Krajowa Rada Rolnicza“ złożona z 25 członków wybieranych, 5 mianowanych i kilku urzędników.

Z kolei nastąpiły informacje Ministerstwa zdrowia publicznego, O. S. i O. P., z robót rolnych i pośrednictwa pracy emigracji, inspekcji fabrycznej, kas chorych.

Ministerstwo Skarbu zajęte jest przeważnie przygotowaniem zastępu urzędników i sprawami legistatywnymi skarbu. Dzieli się na 4 sekcje: Sekcja pierwsza, przygotowanie personelu służbowego. Sekcja druga, będąca dopiero w zawiązku, obejmować będzie organizacja kredytu publicznego. Sekcja trzecia, do której należą: zamknięcie budżetowe wszystkich Ministerstw, Rady Regencyjnej, komisji wojskowej, budżety związków autonomicznych i nadzór, podatki stałe bezpośrednie, opłaty od spadków, darowizn. Sekcja czwarta obejmuje podatki pośrednie i kontrolę. Opracowano już elaborat organizacji władz skarbowych.

O komisji wojskowej udzielał informacji brygadjer Januszajtis. Przytoczył dzieje rozwoju wojska polskiego od początku wojny, kiedy to pierwsze utworzenie polskiej mocnej armji przedstawiało dla państw centralnych korzystny interes o tyle, o ile dziś się już nie kalkuluje; — przeszedł pokrótce historję formowania się i rozbrojenia korpusu II polskiego na Ukrainie i korpusu I na Białej Rusi.

Zadaniem Komisji Wojskowej przygotowanie teoretyczne i materjalne do przyszłego Ministerstwa Wojny. Dziś obowiązkiem całego społeczeństwa, jego duszy i mózgu, jakim jest prasa, — jest przyspieszyć sprawę poboru i otoczyć opieką materjalną i moralną legjon internowanych, jeńców i inwalidów. W tym wypadku, w przeciwieństwie do Galicji ofiarnej, Królestwo jest haniebnie obojętne.

Przy Politechnice Warszawskiej ufundowanym został wydział inżynerji wojskowej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikowało, że wkrótce wydawanie pozwoleń na czasopisma polskie przejdzie do Ministerstwa, a w następstwie, stopniowo przejmowana będzie administracja powiatowa. Nie ulega wątpliwości, że przed przyjęciem jeszcze administracji powiatowej w okupacjach obu odbędą się wybory do sejmików. Stopniowo nastąpi przyjęcie ustroju politycznego.

Ważną reformą będzie otworzenie Rad Gminnych opartych na wyborach powszechnych.

Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego, w atrybucjach którego dotąd leży tylko oświata publiczna, dzieli się na sekcje: 1) szkół elementarnych, 2) szkół średnich, 3) szkół zawodowych i 4) szkół wyższych. Sekcja szkół roztacza opiekę nad towarzystwami naukowymi, dziełami sztuki, pomnikami i zabytkami przeszłości.

Ministerstwo Sprawiedliwości w nadesłanym krótkim liście podaje tylko wiadomość, że najbliższym zamierzeniem Ministerstwa jest — przejęcie więzień.

W drugim dniu zjazdu udzielał informacji delegat Departamentu Stanu; w południe przyjął przedstawicieli prasy prowincjonalnej p. Prezydent Ministrów, któremu red. „Ziemi Lubelskiej“ w imieniu zebranych przedstawił postulaty prasy prowincjonalnej. W odpowiedzi prezydent ministrów zaznaczył ważność pracy i wpływów prasy prowincjonalnej, zachęcał do pracy wytrwałej — zwłaszcza przy sytuacji obecnej — nieprzesądzonej jeszcze — i nie bez widoków urzeczywistnienia postulatów w sprawie polskiej, — przyrzekając ze swej strony pomoc i poparcie.

Popołudniowe posiedzenie odbyło sie przy udziale wielu przedstawicieli prasy warszawskiej, i poświęcone zostało ogólnym sprawom związanym z wydawnictwem pism i stosunku prowincji do Warszawy.

Zjazd powziął następujące uchwały: 1) zjazd prasy prowincjonalnej Królestwa Polskiego stwierdza, iż głównym zadaniem narodowym w chwili obecnej jest i musi być jaknajszybsze tworzenie Państwa Polskiego.

2) Prace Rządu polskiego, zmierzające do szybkiej budowy Państwa, znajdą poparcie w prasie prowincjonalnej, jak również wszelkie zarządzenia, tyczące się tworzenia w drodze poboru wojska polskiego, bez istnienia bowiem Wojska niepodległy byt państwowy będzie wciąż problematyczny.

3) Zjazd prasy prowincjonalnej Królestwa Polskiego przesyła bratnie pozdrowienie całej prasie polskiej i wszystkim jej zawodowym organizacjom.

Utworzoná została delegacja prasy prowincjonalej, a na przewodniczącego i reprezentanta powołany został p. mec. M. Zbrowski, któremu należy się za podjętą pracę serdeczne podziękowanie, jak również i p. H. Butkiewiczowi, którego zabiegom zebrani zawdzięczali wiele ułatwienia i przygotowanego materjału. Do więcej szczegółowego omówienia referatów Ministerstw — przejdziemy w następnych numerach.

W zjeździe brały udział redakcje: „Ziemia Lubelska“, „Iskra“ Sosnowiec, „Kurjer Łódzki“, „Goniec

Częstochowski", „Gazeta Kielecka", „Kurjer Płocki", „Mazur" Płock, „Głos Ludu" Częstochowa, „Gazeta Łowicka", „Gazeta Kaliska", „Dziennik Polski" Częstochowa, „Goniec Kujawski", „Godzina Polski", „Kurjer Zagłębia" Sosnowiec.

Kronika miejska.

Z Rady miejskiej.

W dn. 23 maja odbyło się zebranie Rady miejskiej m. Łowicza. Osią rozpraw była Komisja Aprowizacyjna i toczące się na ten temat rozprawy. Mała ta lokalna walka, oparta była nie na sprzecznych poglądach na ustawę, ta bowiem wyraźnie określa zasadnicze pojęcie o komisji,—a raczej na bezzasadnym ścieraniu się, wynikłym nie z oportunizmu, który przynajmniej jest o tyle celowym, że dąży do osiągnięcia chwilowych korzyści, chociażby kosztem zasad,—ale wprost z uporu.

Wszak § 26 regulaminu Rady wyraźnie mówi, że komisje rozważają sprawy, przekazane im przez Radę i wnioski swe przedstawiają Radzie, — a więc nadaje komisjom charakter li tylko wnioskodawczy, a nie autonomiczny—gospodarczy.

Ostatecznie sprawa została załatwiona w ten sposób, że Komisja poprzednia uległa rozwiązaniu, a na jej miejsce powstała nowa — w szerszym składzie. Sądzimy, że będzie to już komisja nie radziecka, a magistracka, czy też miejska, jak chcą inni, i połączona swą gospodarką z kasą miejską.

Zapewne teraz i budżet miejski—z paromiesięcznym opóźnieniem—ruszy z miejsca.

Sprawozdanie z działalności kuchni dla ubogich za czas od 12 maja do 3 czerwca. Remanent z poprzedniego 360 mk. 40 fen. Nowe ofiary wpłynęły następujące: pp. Przybyszewscy 3 mk., p-ni Szymanowska 5 mk., p. Szeligowski 5 mk., p. Tylman 5 mk., p. W. M. 5 mk., p. Hamasiewicz na podziękowanie Bogu za wyzdrowienie 10 mk., dochód z koncertu 161 mk. 50 fen. Razem do dyspozycji kuchni było: 554 mk. 90 fen.

Z powyższej sumy były następujące wydatki: pensja kucharki i pomocnicy za czas od 17 kwietnia do 17 maja 42 mk., kopanie i uporządkowanie ogródka 4 mk., masło 10 mk., mięso 46 mk. 90 fen., korzec węgla 10 mk., na wsparcia dla kilku rodzin wydano 65 mk. Razem wydano: 177 mk. 90 fen. Jako remanent pozostaje na tydzień następny: 377 marek.

Codziennie wydajemy około 60 obiadów. Na mieście znajdują się jednak rodziny inteligentne, które przymierają głodem, ale ręki po wsparcie nie wyciągają, choć dzieci ich więdną z braku ciepłej i posilnej strawy. Jest źle, ale idą czasy gorsze. Jeżeli już dziś nie zaczniemy myśleć o ludziach biednych, aby im dopomóc do przetrwania przyszłej zimy, to być może nie przetrwamy jej wszyscy. Potrzeba: pieniędzy, produktów spożywczych, obuwia, odzieży, opału! Periculum in mora.

Inicjatorkom koncertu na rzecz kuchni dla ubogich pp. Szymanowskiej i Bukowieckiej składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. M. Cichocki.

Odczyt. W niedzielę, dnia 9 czerwca w sali Stowarzyszenia Rob. Chrześć. o godz. 3-ej popołudn. wygłosi odczyt znany działacz ludowy, twórca Liskowa, ks. kanonik Wacław Bliziński — na temat „Wieś polska".

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu na rzecz kuchni dla ubogich mylnie wydrukowano honorarjum koncertantek 358 mk., zamiast 385 mk., co niniejszem prostujemy.

Popis gimnastyczny. W niedzielę w dniu 2 czerwca odbędzie się na dziedzińcu szkolnym popis gimnastyczny uczennic i uczni gimnazjów żeńskiego i męskiego i seminarjum nauczycielskiego. Miejsca siedzące 3 i 2 marki, wejście 1 marka. Początek o godz. 4-ej popołudniu.

Wystawa szkolna. W dniu 9 czerwca o godz. 1 pp.—po sumie — odbędzie się w gmachu gimnazjum męskiego otwarcie wystawy prac uczniów gimnazjum. Wystawione będą prace rysunkowe, kaligraficzne, graficzne, geograficzne i przyrodnicze. Ze względu na ilość i na jakość prac — wystawa zapowiada się interesująco.

Od Redakcji. W celu ujęcia w całość danych o wszystkich instytucjach społecznych, kulturalnych i oświatowych, działających w powiecie Łowickim, zwracamy się z usilną prośbą do Szanownych Zarządów o łaskawe nadesłanie nam—w możliwie krótkim czasie—danych, dotyczących: daty powstania instytucji, składu członków Zarządu, liczby członków, celu i zakresu działalności i innych szczegółów, obrazujących działalność Towarzystwa.

Niniejszym zawiadamiamy naszych Czytelników, iż numer w poprzednim tygodniu nie wyszedł z powodu trudności technicznych.

NADESŁANE.

Kursa instruktorskie. W celu oparcia organizacji czytelnictwa wśród ludu na racjonalnych zasadach, Ministerstwo przystępuje do urządzenia Kursów instruktorskich dla prowadzących Bibljoteki Powszechne. Bibljoteka nie może być martwym tylko składem książek, lecz winna być instytucją żywą i kształcącą, musi więc posiadać kierownictwo odpowiednio przygotowane. Bibljotekarz to także wychowawca narodowy, prowadzący dalej pracę nauczyciela. Dla tego też dzisiejsze bibljotekarstwo jest już umiejętnością, której wykłada się w szkołach, kursach zawodowych i uniwersytetach.

Projektowane kursy będą 10-cio dniowe, od 18 do 28 czerwca, a obejmować będą wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne we wzorowych czytelniach, oraz zwiedzanie drukarń, księgarń i bibljotek stolicy.

Opracowanie programu, plan zajęć, dobór prelegentów powierzono Sekcji Bibljotek Powszechnych Związku Bibljotekarzy Polskich.

Zapisy na kursy przyjmowane będą do 10-go czerwca w siedzibie Związku Bibljotekarzy Polskich, Koszykowa 26, codziennie od 5—7 wieczorem.

Czesne wynosi 10 marek, wnoszone przy zapisie.

Z Ministerstwa W. R. i O. P. Dnia 14 maja r. b. w Ministerstwie W. R. i O. P. odbyła się kon-

ferencja w sprawie polityki szkolnej w dziedzinie szkolnictwa zawodowego.

W konferencji wzięli udział: minister, szefowie sekcji i kierownicy odpowiednich wydziałów oraz zaproszeni przez ministerstwo wybitni znawcy szkolnictwa zawodowego pp. Władysław Leppert, Józef Leski, Maksymiljan Heilpern, Ignacy Radziszewski i Bolesław Miklaszewski.

Referował dyr. instytutu technologicznego we Lwowie p. Tatarczun na temat: „Potrzeby szkolnictwa zawodowego na podstawie doświadczeń, osiągniętych w Galicji".

Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Ocena podręczników szkolnych. Referent programowy Sekcji Szkół Średnich zwraca się za naszym pośrednictwem do autorów podręczników szkolnych z prośbą o przysłanie do Ministerstwa W. R. i O. P. (Warszawa al. Ujazdowska 20) spisu swych podręczników (tytuł, rok, wydanie, wydawca, cena) wraz z wymienieniem ocen, które się okazały w czasopismach fachowych. Jest to potrzebne dla upewnienia się, czy nie pominięto jakiej książki lub oceny.

Kursy wstępne do Seminarjòw Nauczycielskich. Dnia 13 maja uruchomiono w Zduńskiej Woli Kursy Wstępne do Seminarjów Nauczycielskich. Jest to 4-ta tego rodzaju instytucja w kraju. Po uroczystem nabożeństwie uczniowie, nauczycielstwo i licznie zebrani goście z miasta i okolicy udali się do gmachu Kursów przy ulicy Królewskiej. Poświęcenia nowej instytucji dokonał ksiądz kan. Kmieć, który przemówił też gorąco do młodzieży, wzywając ją do pracy dla Boga i Ojczyzny. Otworzył Kursy w imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. p. St. Dobrowolski, poczem program i organizację Kursów przedstawił Kierownik Kursów, p. Antoni Kręcicki. Burmistrz miasta p. Arlet i proboszcz parafji Wierzchy ks. Wilczyński, w przemówieniach nacechowanych miłością ku młodzieży i nadzieją w owocną ich przyszłą pracę, wyrazili wdzięczność Ministerstwu za organizowanie w kraju tak potrzebnych uczelni, sposobiących młodzież naszą na przyszłych bojowników na polu oświaty ludowej. Zamknął uroczystość obecny Inspektor szkolny p. Tosio; poczem odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę".

Z uznaniem podnieść należy ofiarność Zarządu miasta Zduńskiej Woli, który Kursom oddał do dyspozycji cały dom; zostały w nim umieszczono klasy, bursa oraz mieszkania nauczycielstwa. Okoliczne ziemiaństwo przyobiecało opiekę nad bursami, do których dotąd zgłosiło się 32 młodzieży. Ogółem przyjęto na Kursy 41 chłopców i 18 dziewcząt; z tych na Kurs I 34-o, nk Kurs II 25-o. Młodzież przyjęta na Kursy pochodzi z powiatów Sieradzkiego, Łaskiego a nawet Łęczyckiego.

Z pod wiejskich strzech.

Chąśno, 10.V 1918 r.

Dawniej a dziś.

W latach dawniejszych, przed wojną, święta Wielkanocne były w naszych stronach zawsze okazją do pijaństwa, do rozpasania. Możnaby je nazwać śmiało świętem Bachusa. Młodzież chąśnowska, zwykle w takich wypadkach nie była ostatnią, piła na zabój, aby upamiętnić sobie jaknajsolennej Wielkanoc. Łatwo sobie wyobrazić, że działy się wówczas rzeczy niezbyt chwalebne.

Dziś inaczej. Pomimo, że czasy są ciężkie, pomimo, że na każdym kroku zachodzą trudności w pracy społeczno - gospodarczo - oświatowej, jednakże obraz Chąśna odmienił się wiele. I to nietylko Chąśna, ale i sąsiednich wsi, które także nie grzeszyły zbyt wysokim poziomem umysłowym. W przeciągu kilku miesięcy zostało założonych samych straży ogniowych 9-ć; przed tym na nic podobnego nie zanosiło się nigdy. W samej gminie Jeziorko zostało założonych 4.

Organizują się tu i owdzie kółka rolnicze, bibljoteki i t. p. Dowodzi to, że ludzie zaczynają myśleć inaczej, a głównie młodzież.

W naszych stronach, w poniedziałek wielkanocny, nad ranem zwykle, młodzież obchodzi pole wsi rodzimej z chorągwią i ze śpiewem pieśni wielkanocnych. Zachowanie się uczestników takiego obchodu, pomimo powagi tradycji, było niezbyt do pozazdroszczenia godnym. Młodzież pijana, rozbestwiona, często-gęsto przeplatała pieśń wielkanocną zdaniami nie przypominającymi wcale pobożnego natchnienia. Po południu, tegoż dnia, a często i we wtorek, ta sama gromadka i w tymże samym porządku chodziła po wsi po „dyngusie", t. j. zbierano ze śpiewem „Alleluja" jaja, aby sprzedawszy je znowu mieć za co pić. I pito, pito bez upamiętania, bez miary...

W roku bieżącym zrobiliśmy w tym kierunku olbrzymi krok naprzód. Pole chąśnowskie obeszliśmy, ale w przykładnym porządku. Szła sama Straż, bez domieszki żadnych obcych elementów, w umundurowaniu. Popołudniu w poniedziałek wielk. wyruszyliśmy po dyngusie. Straż maszerowała czwórkami. Ze śpiewem marsza doszliśmy do Mastek. Tam przed każdą chałupą prześpiewaliśmy jedną strofkę „Alleluja" i ruszaliśmy dalej. Tak obeszliśmy Mastki, gdzie nas przyjęto niezbyt chętnie naogół. Z Mastek pomaszerowaliśmy do Chąśna. I tak w ten sposób obeszliśmy Mastki, Chąśno № 1 i 2 oraz Błędów. Uzbierane jaja sprzedaliśmy. Okazało się, że z dyngusu uciułał się fundusz liczący 400 mk. zgórą. Byliśmy znużeni od śpiewu i od ciągłego łażenia przez dwa dni, ale każdy był zadowolony, pomimo że kieliszka wódki nikt nie wypił.

Pieniądze przeznaczono na kupno sikawki. Do 400 mk posiadanych z dyngusu, pożyczyliśmy w kasie gminnej na 5 procent 1500 rb. Zamieniwszy ruble na marki, 1 rb. po 1.41 fen., kupiliśmy sikawkę. Sikawka ogniowa wraz z frachtem przewozowym i innymi kosztami wyniosła około 2500 mk. Taki był rezultat „latosich" świąt wielkanocnych w Chąśnie.

Teraz straż nasza, przy pomocy ludzi dobrej woli zorganizowała Koło Oświatowe, mające na celuześrodkowanie pracy oświatowej oraz społeczno-gospodarczej w okolicy. Pierwszym zadaniem Koła Oświatowego jest postawienie na dobrym stopniu bibljoteki, która się tu utworzyła i czytelni. Na pierwszym zebraniu Zarządu K. O. uchwalono bibljotekę z czytelnią umieścić przy szkole w Chąśnie № 1. Postanowiono zaprenumerować pisma do czytelni, a mianowicie: „Wyzwolenie", Przegląd pożarniczy", „Gazetę Świąteczną" i „Przewodnik Kółek Rolniczych".

Stan rachunków Komisji Kartoflanej m. Łowicza na dzień 1-go maja 1918 roku.

Foljo księgi głównej	Rachunki	Saldo na 1.III. 1918.				Obroty				Saldo na 1.III. 1918.			
		DEBET		CREDIT		DEBET		CREDIT		DEBET		CREDIT	
		Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.
1	Kasa Powiatowa w Łowiczu, wydział gospodarczy . .			49336	71	65000	—	22412	80			6749	51
15	Kasa Powiatowa w Łowiczu, Oddział węglowy . . .			11304	30	6180	73	23554	52			28678	09
30	Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu . .	48275	30			43149	25	71000	—	20424	55		
44	Kasy	1652	25			51557	05	50478	35	2730	95		
81	Kartofle	518	26			24935	30	27348	95			1895	39
102	Ruchomości	415	75							415	75		
135	Koszta Handlowe	9890	35			1804	95			11695	30		
142	Drzewo opałowe	1828	30					650	45	1177	85		
145	Robocizna	3433	50			1148	50			4582	—		
150	Węgiel			11288	57	27796	17	27101	98			10594	38
165	R-k Magistratu	1884	17			18	50			1902	67		
185	Węgiel Komisowy	452	20							452	20		
187	Dłużnicy . , ...	25	60							25	60		
170	Schronisko dla dzieci na Korabce	832	80			397	10			1229	90		
186	R-k Procentów			61	30							61	30
180	Kuchnia Żydowska : . . .	2290	—			105	50			2395	50		
188	„Kasino“	448	—							448	—		
175	Kuchnia dla biednych . . .	44	40			454	—			498	40		
		71990	88	71990	88	222547	05	222547	05	47978	67	77978	67

Organizacyjne zebranie K. O. odbyło się w dn. 5.V 1918. Zapisała się cała straż prawie, oraz kilku nienależących do straży, razem około 30 członków. Od czasu zebrania organizacyjnego przybyło jeszcze kilku. Najmniejsza składka roczna członków K. O. wynosi 2 mk.

Mamy teraz nadzieję, że karta Chąśna dawnego odwróci się, a natomiast życie tu zabłyśnie inne, szlachetniejsze, promieniejące czynem, jaśniejące postępem naprzód.

Oby to nastąpiło jaknajprędzej!

T. Kaźmierowicz.

Tydzień polityczny.

Komunikat Departamentu Stanu. W artykule p. t. „Przed porozumieniem z Polską“ (Berliner Tageblatt) oświadcza p. Erich Dąbrowski, iż w najbliższych dniach ministrowie polscy z prezydentem Steczkowskim na czele przybędą do Berlina w celu odbycia narad.

Departament Stanu zmuszony jest stwierdzić, iż nic mu nie wiadomo o zamierzonej jakoby podróży polskich kierowniczych mężów Stanu do Berlina.

Dzięki spleceniu całego szeregu rozmów, jakie p. Erich Dąbrowski prowadził widocznie z różnymi politykami w Warszawie, odnosi się wrażenie, jak gdyby Dyrektor Departamentu Stanu wypowiedział się za zupełnie określonym sposobem rozwiązania sprawy polskiej.

Departament Stanu zmuszony jest zdecydowanie zastrzedz się przeciwko takiej opinji. W rozmowie z p. E. Dąbrowskim Dyrektor Departamentu Stanu wskazywał na to, iż jedynie integralność Królestwa Polskiego może być uważana za podstawę do jakiegokolwiek rozwiązania sprawy polskiej.

Niezrozumiałe są również dalsze słowa artykułu, omawiające wcielenie etnograficzniepolskich obszarów, położonych na Wschód od linji Bug — Narew, jako rekompensatę za inne etnograficzne terytorja.

Co wreszcie tyczy się kwestji Białoruskiej, Dyrektor Departamentu wskazywał istotnie tylko na to, iż Polska na Białej Rusi posiada poważne interesy gospodarcze oraz kulturalne i wskutek tego odnosi się z wielką sympatją do białoruskiego ruchu niepodległościowego, który dąży do ściślejszego związku z kulturalnymi narodami zachodniej Europy.

Armie niemieckie po opanowaniu góry Chemins de Dames, zdołały się przeprawić przez rzekę Aisne Opór francusko-angielski nie zdołał pwstrzymać ofenzywy niemieckiej, która nieprzerwanie toczyła się ku rzece Vesle bocznemu dopływowi Aisne. Rezultatem po za zdobyczą, było wgłębienie się na znacznej przestrzeni w teren wojsk francusko-angielskich.
Walka przeniosła się na Soissons i Reims po opanowaniu obu stron Fimes.

Redaktor Z. **Przybylski.**

Wydawca **Wiktor Pstruszeński.**

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.